

SŁOWO

Wino, Piątek 16-go kwietnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Paryż, 11 kwietnia.

Codzień w „Journal”u pisze p. Clement Vautel swoich 100—150 feljtonistycznych wierszy druku zatyulowując je nieodmiennie *Mon film*, a poruszając w nich lekko a głęboko, *à la française* przenajmilsze aktualności.

Oto, bez żadnych komentarzy ostatni, dzisiejszy „film” p. Vautela. Dziennik „Le Journal” rozchodzi się bez przesady w jakich milionie egzemplarzy. Również bez przesady można przypuścić, że to, co napisze jeden z najdolniejszych paryskich feljtonistów czyta dzień w dzień milion osób. Bywa, że i dwa razy tyle. Pomyślmy tylko ile osób przeczyta przez cały dzień w cukierki jeden i ten sam numer, zwłaszcza mocno czytanej gazety!

Ministrowie — pisze p. Vautel — jeden po drugim, najrozmaitsze tony, mówili nam i powtarzali:

— Jedynym lekarstwem na drożyznę jest wzmocnienie się wytwórczości... Produkcję, produkcję, wytwarzanie, wytwarzanie bez ustanku!

Zadna dobra rada nie była nam kładzona w oczy z taką zaciekłością. I co dzień pierwszy lepszy oficjalny mówca nuż nam to samo powtarza, że chciałoby się jego samego zapłacić:

— A pan dobrodzieju co też sam wytwarza?

Jakże tedy wytwórczość jest we Francji wspomaganą i protegowaną? Oto obrazek, wielce pouczający... Ktoregos niedawno dnia zjawia się inspektor pracy w fabryce obuwia w Angoulême i surowym tonem interpeluje dyrektora:

— Podobno robotnicy w w pańskiej fabryce pracują dziesięć godzin na dzień?

— W samej rzeczy... Leży to w ich interesie i w moim. Mam bardzo dużo obślabunków.

— Pan łamiesz prawo, pan ignorujesz, zastrzeżony przez prawo 15-miogodzinny dzień pracy. Będę zmuszony spisać protokół — i uprzedzam, że panu to na sucho nie ujdzie.

— Przepraszam najmocniej, nie wiedziałem, że inspekcja pracy znaczący, co zabranianie pracować gny kto pracować ma ochotę.

— Prawo jest — i basta.

Dyrektor tedy skraca natychmiast dzień roboczy w swojej fabryce do ośmiu godzin. I oczywiście redukuje pensję w tymże stosunku. Lecz robotnicy ani chcą słyszeć o czemś podobnym... To nie ich zeszła wina, że przychodzi taki pan i każe im pracować dzienne o dwie godziny mniej. Idzie delegacja do dyrektora i powiada mu:

— My chcemy zarabiać tyle, co i dotąd...

— Niemożliwe! — odpowiada dyrektor. Nie mogę przecie dać wam za 8 godzin pracy tyle ile dawałem za dziesięć. Słuchajcie, to przecie jasne jak słońce!

— No, to my strejkujemy...

I strejk gotowy!

Niesłychany paradoks. Strejk wywołał — sam pan inspektor pracy!

Powiedzą mi: inspektor dbał tylko o to, aby prawo było ściśle przestrzegane. Nie przeczę, ale faktem jest, że zjawił się w fabryce gdzie wszyscy pracowali wprost z zapałem, gdzie wszystko szło jak po maśle, gdzie każdy był z losu swego zadowolony. Faktem jest dalej, że przybycie jego spowodowało ogólne niezadowolenie i wstrząs, jak nożem uciął — wytwórczość!

Niewątpliwie dojdą jakoś do porozumienia zarząd fabryki i robotnicy.

Po kilku dniach, może po kilku tygodniach, podczas których będzie nieczynną fabryka dotąd prosperująca i kipiąca produktywną pracą — stanie nowy układ między dyrektorem a robotnikami, lecz koszty tego całego intermezzo kto pokryje? Oczywiście, że klienci.

Oouwie będzie sprzedawane po wyższej cenie, czyli jeszcze droższe — i tyle!

— Tak sobie pisze p. Vautel... w Paryżu.

Francja przez usta niezliczonych swoich doradców i instruktorów, zwierzających Polskę turystów oficjalnych, półoficjalnych i zgola prywatnych, przez usta wycieczkujących do Polski parlamentarzystów i dziennikarzy, przemysłowców i finansistów nie przestaje powtarzać: „Pracujcie intensywniej! Patrzcie aby wasza wytwórczość fabryczna i wszelka inna wzrastała i wzrastała! A sama Francja nie zdolna jest wybrnąć z prawodawczych eksperymentów, ciężających jej kula w nogi, wprost zabijających ją ekonomicznie, poświecających doktrynerskiemu absurdowi najwybitniejszego, najrealniejszego interesu przywalonej podatkami ludności!

Ciekawe pogłoski.

Gabinet p. Skrzyńskiego był rozpaczną próbą obrony parlamentarizmu, próbą ratowania powagi naszego parlamentu. Próba się ta nie udała. Pod każdym względem i we wszystkich kołach i sferach działalność rządu koalicyjnego oceniana jest nader surowo. Ale jest z nim podobnie, jak i z naszym parlamentem, — trzyma władzę nie dlatego, aby był jej wart, — tylko dlatego, że niema jej komu oddać, że po za nim jest prawie kompletna próżnia w Polsce.

Temniemniej dla stosunków obecnych bardzo charakterystyczna jest następująca, sensacyjna pogłoska, którą powtarzamy za zwykle doskonale poinformowanym żydowskim *Naszym Przeglądem*:

„W atmosferze napięcia, poprzedzającej „chwile rozstrzygnięć” w rządzie, rodzą się coraz nowe pomysły i pogłoski.

„Wczoraj mówiono o niedawnej „wizycie pewnej osobistości z lewicy obecnej koalicji rządowej w Sulejówku i łączono z tem bardzo istotną, nie śmiałą koncepcję, zapewniając, że była ona rzeczywiście rozpatrywana.”

„Osobliwą tę pogłoskę podajemy, chociażby gwoli jej osobliwości.”

„Powiadano więc, że istnieje

„projekt stworzenia „gabinetu jedności narodowej” na którego czele „miałby stanąć Witos, jako premier, „Roman Dmowski, jako minister „spraw zagr., i — marsz. Piłsudski, „jako minister spraw wojsk. „Lepiej, „poinformowani — dodawali nawet, że „rzecz się rozbiła, ponieważ pp. „Dmowski i Witos żądają zawieszenia na 3 lata ustawodawstwa socjalnego i postawienia za główne zadanie gabinetu — zmiany ordynacji wyborczej.

„Z innej strony natomiast „zadzwolono” się skromniej pogłoską o „projekcie powierzenia w razie upadku obecnego rządu, misji utworzenia nowego gabinetu marsz. Piłsudskiemu, przyczem tekę spraw „zagr. miałby zatrzymać p. Skrzyński.

„Kuluary sejmowe rozbrzmiewały „jeszcze wielu innymi ciekawymi opowieściami, ale te dwie trzymały ptym „w sensacyjności.”

Wiadomości powyższe podajemy na odpowiedzialność *Naszego Przeglądu*.

Nie są one jednak całkiem nieprawdopodobne. Przeciwnie, leżą na logicznej linii rozwoju wypadków, linii wynikającej z bankructwa naszego parlamentu, *parlamentu opartego o idiotyczną ordynację wyborczą*. Jeżeli gabinet p. Skrzyńskiego był próbą ratowania powagi parlamentu, próba, która się nie udała to po takiej próbie *musi przyjść* próba rządzenia Polską nie przez parję, lecz przez ludzi, przez osobistości o wybitnej popularności. W naszym przekonaniu będzie to także próba, która się nie uda. Triumwirat posiada zawsze te cechy, że był formą przejściową, że się kończył przejściem całej władzy do rąk jednego człowieka. Poza próbą rządzenia poza parlamentem przez kilku ludzi popularnych — trzecią formą do której Polska dojdzie zapewne w bliskiej przyszłości będzie dyktatura lub monarchja. Zwolennicy dyktatury będą się rekrutowali na lewicy i będą wysuwali program na lat od 3-ich do 5-ciu, zwolennicy monarchji powinni pochodzić z prawicy i powinni opierać swój program na praworządności i na stałości.

Jeżeli jednak chodzi o próbę triumwiratu, która dziś jeszcze posiada wszelkie pozory sensacji, ale nie wiadomo co z nią będzie za tydzień lub dwa — to przedewszystkiem nie wierzymy zbyt w powrót do pracy politycznej p. Dmowskiego. Współpraca p. Witos z marsz. Piłsudskim łatwo bardzo by się zamieniła w ry-

walizację polityczną tych indywidualności. Nie wierzymy także, aby gabinet takiego triumwiratu, lub prawdopodobniejszy gabinet Witos — St. Grabski — Skrzyński — Piłsudski odbiegał w czemkolwiek od gabinetu koalicyjnego p. Skrzyńskiego, aby więcej *pracował* niż rząd koalicyjny. Natomiast niewątpliwie taki gabinet by wpłynął na szybszy rozwój wypadków. Współpraca tych panów byłaby nacechowana spokojem podobnym do tego, z jakim zapamiętany w atletyce podchodzą do siebie wypatrując chwili potrzebnej do chwytu. Później wypadki potoczyłyby się szybciej.

Druga pogłoska notowana przez pismo żydowskie, o rządzie marsz. Piłsudskiego jest już w Warszawie omawiana od kilku miesięcy. Inicjatywa takiego rządu miała wyjść z klubu Pracy. Klub Pracy to jednak 5 posłów, a więc... niedużo. Inne grupy parlamentarnej lewicy więcej bały się w takim rządzie supremacji klubu Pracy, o którym widać myślą że jest „mały jak palec, a zły jak padalec” — aniżeli kwapiły się z poparciem marszałka Piłsudskiego. Wreszcie P. P. S. obawia się marsz. Piłsudskiego jako militarysty i o żadnej kombinacji wysuwanej przez klub Pracy słyszeć nie chciała.

Zwracają też uwagę konferencje marsz. Rataja z p. gen. Sosnkowskim. General ten jest uważany za kandydata na takiego ministra, któryby dawał nam jednocześnie i marsz. Piłsudskiego i chadecję i zw. lud.-narodowy.

Na zakończenie tych notatek o sensacyjnych pogłoskach o nowych gabinetach pozwolimy sobie na uwagę odbiegającą od treści niniejszego artykułu. Zapytamy się na czem polega rola dziennikarza — referenta polityki sejmowej. Oto właśnie nieustannie, stalem notowaniu pogłoski o formowaniu gabinetu, o rekonstrukcjach gabinetu, o kryzysach w poszczególnych resortach ministerjalnych. Oto jest jedyny płon pracy naszego Sejmu? Czy tak być powinno, czy istotnie *jedyną* treścią zajęć naszych posłów (posłowie nie wezmą chyba nam za złe, że pięknyemu wyrazu praca do nich stosować nie możemy) powinny być intrzygi personalne? — Oczywiście nie.

Treścią zajęć każdego parlamentu powinno być ustawodawstwo. Posłowie nasi jednak ustaw nie lubią, praca ustawodawcza ich nie interesuje. Te upodobania poselskie wpływają oczywiście z niedostatecznego przygotowania, niedostatecznego wykształcenia członków Izby Poselskiej. Nikt nie lubi pracy, której nie rozumie, której dobrze wykonywać nie potrafi. Ustawy wydawane przez naszych prawodawców sprawiają przecież tylko kłopot prawnikom i interpretatorom, przynoszą tylko nieszczyśca ludności. Posłowie więc nie zajmują się pracą, która ich nie pociąga, bo jest ponad ich skromne przeważnie siły intelektualne i zachowaniem swem potwierdzają, że niema w Polsce instytucji bardziej demoralizującej swych członków jak Izba Poselska.

Cal.
.....
W sprawie Obchodu 3-go maja.

Zarząd Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Okręgu Wileńskiego prosi przedstawicieli wszystkich organizacji i stowarzyszeń, na zebranie w środę 21 kwietnia b.r. godz. 19 (lokal Rady Oplekującej Kresowej) celem omówienia spraw związanych z obchodem 3-go maja.

ZARZĄD.
.....
FRANCUSKIE PŁATKI
OWSIANE EDBR.
HEUDEBERT

przygotowane z najlepszego owsa o wernikskiego i breińskiego, są znakomitym odżywką, wzmacniającą przebieżanie w okresie wzrastania dzieci; dla chorych i ozdrowieńców. Płatki owsiane EDBR są bardzo przyjemne w smaku i posiadają wysoką wartość odżywczą. Sprzedaż w aptekach i większych składach aptecznych i wino-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 11 Wilno, dn. 15-III 1926.

Min. Skrzyński w Wiedniu.

WIEDEN. 13 IV PAT. Dziś rano przybył tu o godzinie 8-ej min. 55 pociąg specjalnym na dworzec Franciszka Józefa prezes Rady Ministrów Skrzyński w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Przedzickiego, dyrektora departamentu Łukasiewicza i sekretarza osobistego Kieślńskiego.

Na dworcu powitał ministra Skrzyńskiego kanclerz austriacki Ramek oraz imieniem prezydenta republiki austriackiej, radca ministerjalny Kias-rsky.

Posel polski Wierusz Kowalski przedstawił przybyłych, poczem premier Skrzyński wsiadł do powozu z kanclerzem Ramekiem, udając się do przygotowanych dla niego apartamentów w hotelu Imperial.

Program dnia dzisiejszego jest następujący: Godz. 12 min. 30 — wizyta u kanclerza Rameka, 12 min. 45 — przedstawienie członków poselstwa polskiego i delegacji kolonji polskiej, 13 min. — śniadanie u posła Wierusz Kowalskiego, 16 min 15 — wizyta u Prezydenta, poczem obiad i przyjęcie u kanclerza Rameka.

Spekulacja we Francji.

PARYŻ. 15. IV. Pat. Jak podaje „Journal”, minister sprawiedliwości zwrócił się w najbliższym czasie do prokuratorów generalnych o ściganie wszystkich spekulantów działających na szkodę Francji. Zarządzenie to dotyczy również dzienników ogłaszających artykuły, które mogą narazić na szwank kredyt państwa.

Skandal w Izbie gmin.

LONDYN. 15. IV. Pat. Dziś o godz. 6 rano w czasie obrad w Izbie Gmin nad bilem oszczędnościowym przyszło do niezwykłego zajścia. Mianowicie przedstawiciele partii pracy zażądali odroczenia obrad, a następnie w celach obstrukcji domagali się opróżnienia sali i poczęli śpiewać oraz wznosić wesole okrzyki. Musiano udać się do speakera, który już spał, poczem 15 deputowanych z partii pracy między innymi Landsbury zostało zawieszonych w czynnościach.

Finlandja o Polsce

Wywiad z min. spr. zagr. Finlandji.

Według wiadomości, otrzymanych z Helsingforsu, w związku z zawarciem nowej konwencji polsko-romuńskiej, minister spr. zagr. Finlandji oświadczył w wywiadzie prasowym, że orientacja polskiej polityki zagranicznej skłania się coraz bardziej w kierunku południowo-wschodnim. Wobec tego należy oczekiwać pewnych zmian w dotychczas koordynowanej współpracy państw bałtyckich i Polski.

Zdaniem ministra, charakter polsko-romuńskiego porozumienia znacznie skomplikuje stosunki Polski z państwami północnymi.

Mussolini w Trypolisie.

Entuzjastyczne przyjęcie przez Arabów.

TRYPOLIS. 16-IV. PAT. Wczoraj rano z szybkością 100 km. na godzinę. Po urzędzonych przez władze miejscowe przeyciach w towarzystwie gubernatora, swojej swity, w czasie których wyłożono przemówienia, oraz przedstawicieli prasy włoskiej i zagranicznej. Wzrost całej drogi p. emier był przedmiotem entuzjastycznych owacji ze strony arabów. Premier zatrzymał się w oazie Tadeura, gdzie kompanja milicji narodowej oddała mu honory. Wśród powszechnych manifestacji Mussolini udał się na dziedzinie aerodromu, gdzie wzniesiono łuki triumfalne z palm i kwiatów, oraz gdzie oczekiwali premiera stowarzyszenia religijne ze sztandarami, śpiewając modlitwy Koranu. Z Tadeura udał się Mussolini w dalszą drogę do Homs, prowadząc sam samochód z szybkością 100 km. na godzinę. Po urzędzonych przez władze miejscowe przeyciach w towarzystwie gubernatora, swojej swity, w czasie których wyłożono przemówienia, oraz przedstawicieli prasy włoskiej i zagranicznej. Wzrost całej drogi p. emier był przedmiotem entuzjastycznych owacji ze strony arabów. Premier zatrzymał się w oazie Tadeura, gdzie kompanja milicji narodowej oddała mu honory. Wśród powszechnych manifestacji Mussolini udał się na dziedzinie aerodromu, gdzie wzniesiono łuki triumfalne z palm i kwiatów, oraz gdzie oczekiwali premiera stowarzyszenia religijne ze sztandarami, śpiewając modlitwy Koranu. Z Tadeura udał się Mussolini w dalszą drogę do Homs, prowadząc sam samochód

Ludność na Łotwie wymiera.

Według urzędowych wiadomości z Rygi, Łotwa zajmuje trzecie miejsce w liczbie państw w których śmiertelność przewyższa liczbę urodzin.

Katastrofalny kryzys w Petersburgu.

Donoszą z Petersburga, że z braku surowca i opatu, postanowiono tu zawiesić pracę w szeregu fabrykach. Zarządy fabryk nie zdecydowały się zwolnić robotników w obawie rozruchów. Liczba bezrobotnych sięga znacznej cyfry.

Gen. Nieczajew umierający.

Według wiadomości nadeszłych z Mińska, generał Nieczajew, dowódca białych wojsk rosyjskich, walczących w szeregach armji Czang-So Lina, został ciężko ranny. Lekarze stwierdzili zakażenie krwi. Stan generała jest beznadziejny.

Niedźwiedzie w Estonji.

Według wiadomości nadeszłych z Rewia, w Estonji niespodziewanie pojawiły się niedźwiedzie. Na polowaniu urządzonym przez ministra rolnictwa w lasach Tuddolin, w dn. 12 b. m. został zabity niedźwiedź ważący sześć pudów.

Nowe zajścia na ulicach Warszawy.

WARSZAWA, 15-IV. Pat. Dzisiaj w godzinach rannych zebrani w większej liczbie przed lokalem PUPP przy ul. Ciepłej 21 bezrobotni usiłowali zdemolować biuro. W oddziałach PUPP na Lesznie i Powązkach zebrany tłum zachowywał się również agresywnie. Policja do większych ekscesów nie dopuściła. Podczas rozpraszania tłumu demonstranci rzucali w policję przyniesionymi ze sobą kamieniami.

O godz. 11-ej bezrobotni przybywający grupkami z ogrodu Saskiego zebrali się gromadnie na placu Małachowskiego, zaś w parę minut później wybili szyby w sklepie z bronią firmy „Spółka Miłośników” przyczem zrabowano kilka dubeltówek. Policja zatrzymała sprawców odbierając im zrabowaną broń.

Po zaareztowaniu grupy demonstrantów w ogrodzie Saskim na mieście zapanował spokój.

Stwierdzono, że cała ta akcja popierana jest przez element przestępczy z bogatą przeszłością kryminalną, który łącznie z komunistami działa pod pokrywką bezrobotnych chcąc doprowadzić do większych zaburzeń.

Papierówkę świerkową

na pniu zakupuje poważna polska firma, bezpośrednio od właścicieli, pośrednicy wyłączeni. Zgłoszenia przyjmują się pod adresem:

St. BORYSOWICZ — WILNO, ul. Ofiarna 4, m. 3.

Sejm i Rząd.

Porządek obrad plenum Sejmu.

WARSZAWA 15 4 Pat. Porządek dziennej najbliższego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się 20 kwietnia obejmuje między innymi pierwsze czytanie projektu noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska, pozmie trzecie czytanie projektu ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego.

Lina ratownicza.

WARSZAWA 15 IV (tel. wł. Słowa.) Jak wiadomo budżet państwa bilansowany był dotychczas na 1-go stycznia. Obecnie ze względu na niemożność dojdęcia do porozumienia w związku z koniecznością zrównoważenia budżetu powstała propozycja aby budżet państwa rozpoczynał się nie 1-go stycznia ale 1-go lipca każdego roku. W ten sposób do 1-go lipca rząd koalicyjny opracowywałby miesięczne prowizoria według budżetu na rok 1925 a w międzyczasie usiłowaliby dojść do porozumienia w sprawie nowego budżetu.

Kwestja ta podobno ma być rozpatrywana na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ministrów.

Nietrudno się domyślić, że projekt powyższy wyszedł z kół koalicyjnych. Ma on odegrać rolę linki ratowniczej, dla tonącego we wzburzonym morzu naszej rzeczywistości o. krętu koalicyjnego. Przeciwnie terminu wniesienia nowego budżetu na lipiec, a do tego czasu opędzanie się prowizoriami miesięcznymi usuwa główną trudność, o co z łatwością rozbicie się może okręt koalicyjny.

Marszałek Rataj konteruje.

WARSZAWA, 15 IV. (tel. wł. Słowa.) W kołach parlamentarnych utrzymują się pogłoski, że przyszły tydzień obfitować będą w wypadki polityczne pierwszorzędnej znaczenia. Między innymi odbyła się wczoraj u Marszałka Rataja wizyta gen. Sosnkowskiego która trwała przeszło dwie godziny. Rozmowie tej przepisywane jest duże znaczenie polityczne, jak wiadomo bowiem gen. Sosnkowski jest jednym z kandydatów na stanowisko min. spraw wojskowych w razie upadku gabinetu koalicyjnego.

Powrót premiera Skrzyńskiego.

WARSZAWA 15 IV. (tel. wł. Słowa.) W sobotę popołudniu powraca premier Skrzyński, który bezpośrednio z dworca uda się na Radę Ministrów Obrady Rady Ministrów będą punktem wyjścia dla rozmów jakie zamierza przeprowadzić premier Skrzyński przed zebraniem się Sejmu, w związku z kryzysem jaki przechodzi obecna koalicja rządowa.

W kołach parlamentarnych oczekują sprecyzowania postulatów PPS, które mają być natychmiast przedstawione rządowi.

„Bussinesdoktor” z Austrji.

WARSZAWA, 15 IV. (tel. wł. Słowa.) Według obiegających pogłoszek w kuluarach sejmowych, rząd chcąc ratować gospodarkę Banku Polskiego zwrócił się do jednego z wybitnych finansistów austriackich p. Stankowicza z propozycją aby objął stanowisko sekretarza w Dyrekcji Banku Polskiego. P. Stankowicz jest b. prezesem centrali dewizowej w Wiedniu i obecnie pełni funkcję członka Austriackiego Dyrekcji National banku. Na propozycję powyższą p. Stankowicz odpowiedział odmownie i wobec tego rząd polski zabiega o sprowadzenie innego finansisty austriackiego do działu dewizowego.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 15 IV. (tel. wł. Słowa.) Dziś doiar na czarnej giełdzie w ządaniu 9,30, w obrotach międzybankowych w placeniu 8,90. Bank Polski płać w dalszym ciągu dewizę 8,90, a za gotówkę 8,80.

Proces Lindego.

WARSZAWA 15 4 PAT. Dziś rano przemawiał prokurator, który odmawiał szeroko tło warunków w jakich nadużywa w PKO. były dokonywane, poczem przystąpił do analizy poszczególnych punktów oskarżenia, rozpatrując przedewszystkiem znaną sprawę kupna domu w Łodzi dla PKO.

Godz. 11-ta prokurator mówi dalej: zainteresowanie ogromne, sala sądowna przepelniona.

ECHA KRAJOWE

Kolejka Nowogródzka

— Korespondencja Słowa —

Nowogród, 14 kwietnia.

Miedzy Wilnem a Nowogródkiem 29 marca wypadł obfity śnieg. W Wilnie w dużym mieście nie bardzo się to odczuwało. Dopiero osoby, które wyjeżdżały nazajutrz z Wilna o godz. 7 rano przekonały się, że mają do czynienia z prawdziwą zimową zawieruchą. Pasażerowie przesiadający z pociągu szerokotorowego na wąskotorowy w Nowojelni ze zdumieniem zapytywali, dlaczego jest tylko jeden wagon 3 klasy i pół wagonu drugiej (albowiem druga połowa była zajęta bagażem). Odpowiedziano, że poprzedni pociąg z Nowogródka do Nowojelni nie przybył z powodu zawiei i wagony roztracił w drodze.

Wobec braku miejsc w wagonie 3 klasy konduktor skierował niektórych pasażerów do 2-jej klasy, co w zasadzie było zupełnie słuszne. Jakież było zdziwienie tych ostatnich, kiedy już w drodze kontroler przeprowadzający rewizję zajął pasażerów z biletami 3 klasy przeszli z 2 klasy do 3 klasy. Na protest pasażerów odpowiedział, iż to nie jego rzecz, że jeśli w wagonie 3 klasy nie ma miejsc, trzeba było z tego powodu protestować w Nowojelni. Żądanie to oczywiście nie mogło być wykonane pomimo najcięższej chęci, z powodu braku miejsc w wagonie klasy 3-iej, a więc byłoby słuszniej, aby kontroler, zbyt formalistycznym zarządzeniem nie wszczynając niewłaściwych zajęć, kompromitujących Zarząd Kolei.

Zarząd w tym wypadku sam powinien dbać o zapewnienie odpowiedniej ilości wagonów, jak również wyjaśnić kontrolerom, że o ile pasażerowie zajęli miejsca w wagonach, wyższej klasy, z powodu braku miejsc w klasie właściwej i za zgodą konduktora, to trudno, aby kontroler znowu przepędzał podcazas biegu pociągu podróżnych z wagonu do wagonu. W danym razie za swoje zarządzenie, o ile byłoby niewłaściwe, powinien odpowiadać przed kontrolerem konduktor a nie publiczność, względem której kolej wąskotorowa, jak powszechnie wiadomo, dobrze nie wywiązuje się z zadania. Naprzekąd tegoż dnia tory kolejowe z winy dyrekcji nie były oczyszczone ze śniegu wobec czego pociąg o którym mowa szedł z rozczyszczaczem, ale nie mając dostatecznej siły co chwila musiał cofać się i z nowego rozędu borykał się z zaspą śnieżną, wywołując wesoły pasażerów.

Charakterystycznym też było kiedy przy odejściu ze stacji Nowojelna i stacji Zarój konduktor krzyknął do maszynisty: «Zaczekaj, pasażerowie idą». Przypominało to dawne patriarchalne czasy, kiedy na podjazdówce Świeciany—Głębokie—Poniewież każdy obywatel, machając ze swego domku, mógł zatrzymać pociąg, wsiadać i wysiadać w drodze.

Zdarza się, iż kolejka z powodu zasp śnieżnych zupełnie nie funkcjonuje i wtedy osobę, która przyjechała do Nowojelni, a nie zna warunków pod oży do Nowogródka—tej polskiej Syberji—ogarnia prawdziwa rozpacz. Taka właśnie spotkała tej zimy inżyniera, który wicel w Nowogródku artystycznie studnie. Zamieszkuje stale we Lwowie, a mając sprawy w Wilnie, zapragnął w drodze zawiadzić o Nowogródce. A ponieważ we Lwowie była ciepła i dobra pogoda więc p. inżynier zbyt lekko ubrany wyruszył w podróż. Jakież byłoj jego zdumienie kiedy w Nowogródce ujrza

góry śniegu, kolejka nie funkcjonowała, a zamiast pociągu stał szereg furmanek, do których ładowali się pasażerowie. Do jednej z nich wsiadł więc i p. inżynier.—Ruszyli w drogę, zdawało się że przeskoczyli przez wyścizę. Niestety! pierwsza furmanka torująca drogę co kwadrans a może i częściej wywracała się i wówczas wszyscy jadący musieli wychodzić ze swoich sanek i pomagać pierwszej furmance powstać. Prócz tego obowiązywał torowania! drogi po kolei przypadał na każdą furmankę a więc i na furmankę p. inżyniera, który wobec takiej podróży przybył do Nowogródka zmęczony i głodny, bez rękawiczek, z wywichniętym palcem, a elegancki strój był pognieciony i niezdający do podróży do Wilna. Tak oto wyglądała udogodnienia komunikacyjne kolejki Nowogródzkiej.

Do tego trzeba jeszcze wytknąć nieporządku panujące na stacji kolejowej w Nowogródce. Jeżeli nie może być na razie mowy o budowie nowej stacji, to należałoby przynajmniej obecny barak utrzymać w porządku. Na stacji brak zegara i odpowiedniego oświetlenia; poczekalnia opala się prowizorycznie za pomocą żelaznego piecyka, nie ma telefonicznego połączenia z miastem. Dojazd do stacji jest niemożliwy — latem, wskutek błota i śmieci; zimą z powodu śniegu i t.p.

Burmistrz miasta Nowogródka jeszcze w 1925 r. proponował na koszt miasta postawić przy stacji dużą o sile 1000 świec lampę natłowo-żarówą, lecz kierownik stacji nie przyjął tej propozycji tylko dlatego, iż jak twierdził nie posiada ani czasu, ani ludzi, ani środków do zapalenia lampy. To też podróżni, przejeżdżający do Nowogródka zaraz przy wyjściu z wagonu mają jaknajgorsze wrażenie, trafiając odrazu w ciemną przestrzeń, bez możności bezpiecznie się przejść ani kroku naprzód. Dyrekcja Wileńska K.P. powinna wszystko to przyjąć pod uwagę, chociażby z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego, oraz dlatego, że Nowogródce przecież jest miastem Województwa, a nie pociągów, jak powszechnie wiadomo, dobrze nie wywiązuje się z zadania. Naprzekąd tegoż dnia tory kolejowe z winy dyrekcji nie były oczyszczone ze śniegu wobec czego pociąg o którym mowa szedł z rozczyszczaczem, ale nie mając dostatecznej siły co chwila musiał cofać się i z nowego rozędu borykał się z zaspą śnieżną, wywołując wesoły pasażerów.

Coprawda jeszcze w 1923 r. Zarząd Kolei miał zamiar przeprowadzić z miasta światło elektryczne, dla oświetlenia stacji lecz projekt do dziś pozostaje tylko projektem, na realizowanie, którego jednakże publiczność czeka z utęsknieniem. Nowogródce z wielką niecierpliwością oczekuje połączenia Nowogródka z Nowojelnią koleją normalnotorową, która to ma wejść w skład dużej kolei od Białowiczy przez Słonim, Nowojelnię, Nowogródce, Naliboki i do granicy sowieckiej. Projekt tej kolei w Ministerstwie jest już opracowany i zgodnie z pismem p. ministra Kolei Żelaznych z dnia 27—XII—1924 r. do Wojewody Nowogródzkiego, nadesłaniem w odpowiedzi na starania miasta, budowa odcinka tej kolei Nowogródce—Nowojelnią miała się rozpocząć w r. 1926, lecz narazie zamiar ten pozostaje bez urzeczywistnienia wobec przesilenia finansowego.

Pozostaje tylko powiać zarządzenia Dyrekcji o sprzedaży biletów w Nowogródce do wszystkich stacji kolejowych w obrębie Wileńskiej Dyrekcji (dlaczego tylko wileńskiej?) i

odwrotnie, albowiem dotychczas bilety można było nabywać tylko do Nowojelni a stamtąd do Nowogródka, co sprawiło dużo kłopotów i wywoływało ogólne niezadowolenie.

W. P.

„Sokół“ w Postawach.

— Korespondencja Słowa —

Postawy, 14-go kwietnia.

Założone niedawno u nas Tow. gimnastyczne «Sokół», jak się okazuje, nie śpi, lecz działa. Mimo krótkiego swego istnienia zdolało te młode towarzystwo tyle już środków skupić, że pomyślało o tak ważnej dla zdrowia sprawie, jakimi są kąpieliska letnie dla ludności. Dzięki tej myśli mamy już te pewność, że w lecie tego roku będziemy mieli przy naszym jeziorze kąpieliska, budowa których ma się niebawem rozpocząć.

Przyczynił się do tego wydatnie i obecny starosta Postawski p. Obrocki, który też nie zaniedbuje wszelkich okazji, aby skromne środki tego towarzystwa powiększyć.

Jego też i jego żony inicjatywę zawdzięczać należy urządzenie w dniu 10 kwietnia koncertu muzycznego-wokalnego połączonego z zabawą na rzecz Sokola. W koncercie wzięła też udział p. Obrocka—przez odpowiadanie przy akompaniamencie p. dr. Kurkowskiej kilku pieśni.

Odsłownie przez p. Obrocką znakomitą głosem pieśni wywołały wśród licznie zebranej publiczności burzę oklasków i były najlepszą satysfakcją za ulicznikowski wybryk jakichś nieporządków jednostek, które na kilka dni przed odkryciem koncertu, zdarzy z listu nazwisko państwa Obrockich.

Występ p. Obrockiej udał się mimo lichej akustyki sali a tak samo nagrodzono oklaskami produkcję na fortepianie p. Ertmana oraz p. Sochaczewskiego na skrzypcach.

Sukces koncertu i zabawy dla Sokola był też ładny i pod względem pieniężnym, dzięki bowiem temu Sokół będzie posiadał już sztafardę.

Zabawa po koncercie przy dźwiękach fortepianu toczyła się żywo do białego rana, ku utraپieniu tych, którzy przez wybryk chcieli zabawę ułnicstwić.

Widz.

Fuks i Zapłatyński.

WARSZAWA 15 4 PAT. W sprawie Fuksa i Zapłatyńskiego odbywa się dzisiaj w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. Zeznania ich nie wykraczają po za ramy szczegółów objętych aktem oskarżenia.

Doskonale charakteryzują osobę głównego oskarżonego Zapłatyńskiego sposoby symulacji iż jest chory umysłowo, oto w czasie badania pamięci zapytano Zapłatyńskiego co było wcześniej, założenie Rzymu, czy Narodzenie Chrystusa; po długim wahaniu i namyśle odpowiedział, że w pierw urodził się Chrystus, a później dopiero założono Rzym. Po pewnej chwili dodał, że było inaczej i wreszcie oświadczył, iż nie może sobie tego przypominąć. Na kilka tygodni przedtem w przegodnej rozmowie wykazał, że zupełnie dobrze się orientuje z założenie Rzymu było przed Narodzeniem Chrystusa, ale wtedy unikał nawet porozu badania. Zapłatyński podczas badania nie umiał powtórzyć prostego i nieskomplikowanego opowiadania, a bezpośrednio po tem, kiedy nie przypuszczał, iż to jest próba jego pamięci, powtarzał znacznie więcej skomplikowane oświadczenia.

Takich wypadków, gdzie te zaburzenia pamięciowe występowały w dość dziwny sposób, było bardzo dużo.

kiem. Major von Müldner pozostający „przy osobie“ księcia, *attaché à la personne du prince*, jak brzmiał urzędowa intytulacja, niezwlekając — za przeczyl. Byli Kronprinz nie tylko nie miał zamiaru kupować wili za granicą lecz... nie miał by środków po temu.

Tak, dosłownie tak. Do tego doszło. Były cesarewicz nie może zafundować sobie wili „nad jeziora włoskim brzegiem“.

Na terytorjum Jugosławii przebywa mnóstwo emigrantów greckich, którzy po tym lub owym zażurze z władzami musieli opuścić kraj rodzinny.

U gościnnych ognisk serbskich znaleźli przeciw przytuleni eks-król grecki Jerzy. Wielu greckich generałów i ministrów przebywa obecnie w Belgradzie „depcząc obcych ludów łany“.

Krógoś niedawno dnia ujrano wysiadając z pociągu ateńskiego na peron dworca w Belgradzie prześlizną, młodą damę, z oczami pełnymi łez. Ani słowa nie umiała po serbsku, aczkolwiek w pasporcie jugosłowiańskim stało najwyraźniej: Rita Rubczyck. Aczkolwiek błęgle władając językiem francuskim, nie chciała dać żadnych wyjaśnień. Dopiero w komisariacie policji zdecydowała się mówić.

Córka jest bogatego kupca dalmatyńskiego, dawno jeszcze przed wojną osiadłego w Smyrnie. Gdy Grecy musieli wynosić się z Azji Mniejszej, cała rodzina wyemigrowała do Aten. Niebawem pewien oficer marynarki greckiej począł zabiegać o

Afera szpiegowska.

Afera szpiegowska, zlikwidowana ostatnio w Wilnie i Warszawie, jak już wzmiankowaliśmy, zatęcza coraz szersze kregi. Nie tylko dokumenty, które w krytycznym dniu sprzedane być miały agentom obcego wywiadu, przedstawiały naprawdę tajemnicę, dla naszych wrogów niesłychanej wagi, ale istnieją poważne poszlaki, o bezcelnych i groźnych dla państwowości polskiej planach tej szajki na przyszłość.

Wobec różnych, częstokroć niejasnych, lub nawet zlekka tendencyjnych, informacji, jakie ukazywały się w niektórych pismach warszawskich i w jednej z gazet krakowskich, należy wyraźnie podkreślić powagę całej sprawy i usługi, którzy uchronili państwo przed nieobliczalnymi stratami. Zastęga ta spada na organa policji politycznej w Wilnie, zaś na komisarza Olendzkiego w szczególności.

Już w r. ub. kom. Olendzki, z całą energią i sumiennnością, zabrał się do groźnej sprawy, którą też doprowadził do szczęśliwego rozwiązania.

Duszą i organizatorem tej bandy, nie był, jak dął sądzono, Turno-Sławiński, lub ów Darowski (n. b. brat stryeczny obecnego wojewody łódzkiego), ale właśnie b. komendant policji konnej w Wilnie, b. żandarmski i agent ochranki, Kozieł-Poklewski. Wiadomość jakąśmy podali przed kilku dniami, skutkiem pewnego nieporozumienia, o jego zwolnieniu z aresztu, nie sprawdziła się.

Istnieją poszlaki, że Kozieł-Poklewski, podobnie jak Darowski, pracowali już przedtem na korzyść ościennego wywiadu. Z niewiadomych też źródeł Kozieł-Poklewski posiadał pieniądze, za które założył sklep komisowy przy ul. Trockiej nr. 3.

Zorganizowany biuro szpiegowskie, Kozieł-Poklewski, jako «fachowiec» w tej dziedzinie, postawił go odrazu na płaszczyźnie pierwszorzędnej wywiadu, wciągając doń Turno-Sławińskiego i Darowskiego. Jednak — trafiła kosa na kamień. Mistrzostwo opracowywane przez komisarza Olendzkiego plan likwidacji, udał się... Dziś najgrubsze piaszki znajdują się już w potrzasku.

Chcącśmowa akcja likwidacyjna przeniesiona została do Warszawy. Jak się dowiadujemy od naszego korespondenta warszawskiego, d-ca pułku i 6 oficerów, zostało zawieszonych w czynnościach. Inkryminowany jest im nie bezpośredni udział w aferze, ale zaniedbywanie obowiązków służbowych.

Bandyci grasują na traktach.

Zbrojny napad na kupców pod Sejnami.

W dniu wczorajszym o 4 klm. od miejscowości Stanowisko pod Sejnami niedaleko granicy polsko-litewskiej miał miejsce napad rabunkowy. Na przejeżdżających z towarem kupców napadła w godzinach wieczornych banda złożona z 4 ludzi uzbrojonych w rewolwery systemu nagan. Po zagrożeniu użycia broni bandyci zabrali przejeżdżającym cały towar i wraz zbraniami rzeczami, odebrana kupcom furą udali się w stronę litewskiej granicy. O wypadku w pół godziny potem został powiadomiony dowódca obsady K.O.P. Stanowisko.

Zorganizowany natychmiast pościg dzięki energii dowódcy obsady dał rezultat pozytywny. Żołnierze w ciągu paru godzin dogнали uciekających Areszowano herca bandy niejakiego Olszewskiego Zygmunta oraz dwóch członków bandy, których nazwisk narazie jeszcze nie zdołano ustalić, gdyż nie posiadali oni przy sobie żadnych dokumentów osobistych, a podawane przez nich nazwiska okazały się fałszywe.

Dochodzenie ustaliło iż dwaj nieznajomi przybyli na nasz teren nielegalnie przekroczywszy granicę z Łotwy.

Jeden z uczestników napadu zdołał uciec pościgowi, jednak oddziały Kopu są na jego tropie.

Aresztowanie agitatorów komunistycznych.

Przed kilku dniami w pow. Mołodeczańskim w miasteczku Gródek zostali aresztowani przez organa policji politycznej dwaj nieznani osobnicy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż obaj zatrzymanymi wysłani zostali przez Mińskie GPU, w celu zorganizowania akcji dywersyjnej, oraz w celach wywiadu. Obaj aresztowani przekroczyli granicę polsko-sockiewką w dniu 6 bm.

Aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu 2 rewiru powiatu Mołodeczańskiego. Nazwiska aresztowanych ze względu na śledztwo nie podamy.

Uwadze W.P. Rolników

Księgi do rachunkowości rolnej

<p>Kasa szczegółowa Dziennik czynności Kontrola zboża w spichrzu Kwitarz jusz, Przechód i Rozchód, Książeczki dla ordynariuszy Księgi najrozmaitszych linjatur i Amerykańskiej buhalterji, Kwitarzusz książkowe do kalki 480 kwitów podwójnych nadające się dla najemnika, młynów, lasu i t. d.</p>	<p>Kontrola Pensji i Ordynary - Najmu - Udoju Wysyłka pocztą za pobraniem. Ceny konkurencyjne</p>
---	---

W. BORKOWSKI, WILNO

I. Mickiewicza 5, II. Św. Józefa 1.

O TEM i OWEM

Kobiety w dyplomacji—Zubożały Hohenzollern—Fatalna przygoda niedoszłej synowej generała prezydenta Pargalosa—Co można było zrobić za pieniądze wydane na wojnę.—O tem jak fakir, też bywa „normalnym“ człowiekiem—Czego się dziś nie fat szuje!—Dwa miliony za obraz.

W maju r. b. ma obradować w Paryżu międzynarodowy kongres kobiet uważających, że ród niewieści nie jest jeszcze w pełnej mierze zrównany z rodem męskim co do praw i przywilejów we wszystkich dosłownie dziedzinach życia publicznego. Tak np. bardzo niechętnie dopuszczane są kobiety do służby dyplomatycznej... A niesprawiedliwość to, jak się mówi, krzykająca!

Dyplomacja reprezentuje przecież interesy zarówno mężczyzn jak kobiet na ziemskim globie? Nikt chyba temu nie zaprzeczy. Branie przeto przez kobiety udziału w dyplomacji jest przedewszystkiem kwestią zasadniczą, pryncypjalną, którą kongres paryski nie omieszcza rozstrzygnąć—oczywiście na korzyść niewiast, urodzonych „dyplomatek“.

Na kongres wybiera się nader liczna reprezentacja potężnego Związku Niemiec. Związek wcale już obszernie wysłuszczył w enuncjacjach drukowanych w prasie berlińskiej: o co mu chodzi i dlaczego dobija się o stanowisko dyplomatyczne dla kobiet. Oto—zganiem Związku—komencja i praca męczyzn w rozstrzygnięciu wszelkich kwestyj i spraw mię-

dzynarodowych o charakterze *sojalnym*—głabla wartę. Do takich spraw, w których najbardziej wychodzi na jaw męska fuszerka należą np.: sprawa emigracji i imigracji, organizacje międzynarodowe pracy, sprawa bezrobocia, dola i niedola wszystkich wygnańców, uciekinierów etc. A i wogóle w całej dyplomacji męczyźni poprosu toną w martwym biurokratyzmie podczas gdy kobiety mają wyraźną tendencję do unikania zbyt-nych formalności, do liczenia się z wymogami życia.

Majowy kongres niezawodnie domagać się będzie powierzenia kobietom np. placówek konsularnych i nie omieszcza powołać się na już istniejące „precedensy“. Ze pani Kołontaj piastowała przez dłuższy czas urząd posła rządu sowieckiego w stolicy Norwegii wie każdy, nawet wcale o tem głośno było na świecie. Bułgarka wysłała do Waszyngtonu na wysokie stanowisko dyplomatyczne pannę Stanow, a do delegacji angielskiej przy Lidze Narodów należy księżna of Atholl.

To, co się działo w Locarno, zaciekało do tego stopnia... b. niemieckiego następcę tronu, że — jak teraz dopiero wyszło na jaw—bawił *incognito* nad Lago Maggiore w czasie kiedy „duch Locarno“ unosił się najbardziej, świeżo wyprodukowany, nad jego wodami!

Pewien dziennik berliński wziął natychmiast asumpt z tej wiadomości do puszczania w świat... kaczki, że były Kronprinz kupił wille Castagnola leżącą nad rzezcem jeziorem włos-

kiem. Major von Müldner pozostający „przy osobie“ księcia, *attaché à la personne du prince*, jak brzmiał urzędowa intytulacja, niezwlekając — za przeczyl. Byli Kronprinz nie tylko nie miał zamiaru kupować wili za granicą lecz... nie miał by środków po temu.

Tak, dosłownie tak. Do tego doszło. Były cesarewicz nie może zafundować sobie wili „nad jeziora włoskim brzegiem“.

Na terytorjum Jugosławii przebywa mnóstwo emigrantów greckich, którzy po tym lub owym zażurze z władzami musieli opuścić kraj rodzinny.

U gościnnych ognisk serbskich znaleźli przeciw przytuleni eks-król grecki Jerzy. Wielu greckich generałów i ministrów przebywa obecnie w Belgradzie „depcząc obcych ludów łany“.

Krógoś niedawno dnia ujrano wysiadając z pociągu ateńskiego na peron dworca w Belgradzie prześlizną, młodą damę, z oczami pełnymi łez. Ani słowa nie umiała po serbsku, aczkolwiek w pasporcie jugosłowiańskim stało najwyraźniej: Rita Rubczyck. Aczkolwiek błęgle władając językiem francuskim, nie chciała dać żadnych wyjaśnień. Dopiero w komisariacie policji zdecydowała się mówić.

Córka jest bogatego kupca dalmatyńskiego, dawno jeszcze przed wojną osiadłego w Smyrnie. Gdy Grecy musieli wynosić się z Azji Mniejszej, cała rodzina wyemigrowała do Aten. Niebawem pewien oficer marynarki greckiej począł zabiegać o

Z sądów.

Z za kulis procesu 93 komunistów.—Uchylenie dwóch wyroków śmierci.—I taki ma jeszcze pretensje.

W trzecim dniu toczącego się procesu 93 komunistów, skończyło się nareszcie do przerwy obiadowej badanie najtężniejszego, poza nieobecnym konfidentem Harecygiem świadka oskarżenia, podkomarsza ekspozytury policji politycznej Steckiego.

W kuluarach sądu, jak w dniach poprzednich wielkie ożywienie.

Z za otwartych w czasie przerwy drzwi sali rozpraw wysypują się pojeźdźcy i grupami uprzywilejowani widzowie rozprawy, komentując półszeptem, obcążające znać niewieleż blisko 3 ch dniowe zeznania inicjatora procesu.

Mają w swoim rodzaju sensację w kuluarach, a następnie na sali wywołało zjawienie się osławionego posła Heimana, który jak rozniósł fama, do tego stopnia zainteresował się procesem, że—aż specjalnie nań przybył z Warszawy.

Na obliczach oskarżonych, którzy w pierwszym zwłaszcza dniu, każdym poruszeniem starali się manifestować swoją «cywilną odwagę», wyczuć się daje przynębnienie, graniczące z rezygnacją. Po przerwie odczytano ze zeznania kilku nieobecnych świadków oskarżenia, a następnie aż do późnego wieczora zeznawali w dość szybkim i tempie pozostali z tej grupy świadkowie.

Wczoraj część amatorów wrażeń sądowych, nie mogących się dostać z racji „zamknięcia drzwi“ na salę rozpraw Sądu Okręgowego przedostało się o piętro wyżej, gdzie w Sądzie Apelacyjnym zbiegło się na wókan dzie kilka spraw, dość już w swoim czasie głośnych.

Najciekawsze zainteresowania wzbudziła sprawa dwóch braci Jana i Józefa Buraków, wieśniaków z okolic Nowogródka, skazanych przez tamtejszy Sąd Okręgowy przed kilku miesiącami na karę śmierci za zamordowanie w czasie klómi, dwóch swych sąsiadów Kazarina i Mackiewiczów.

Sąd po wysłuchaniu w tej sprawie przeszło godzinnego referatu przez jejnego z sędziów oraz przemówień oskarżyciela, prokuratora Kaduszkiewicza i obrońcy Buraków, adw. prof. Pietruszewicza—wydał w tej sprawie wyrok uchylający w stosunku obu oskarżonych karę śmierci i skazujący ich w ponownym swem brzmieniu na pozbawienie praw i 8 lat ciężkiego więzienia każdego. Wyrok w tej ponurej sprawie, która powstała na tle zwykłej zawiści prostackiej sprawił na wszystkich wrazenie ugi.

Wśród typów jakie przewinęły się wczoraj przed obliczem Sądu Apelacyjnego, dość charakterystycznym okazał się niejaki Ignacy Filomon, wprowadzony na ławę oskarżonych jako aresztant.

Filomon, który, jak się następnie okazało zaareztowany jest w sprawie o szpiegostwo na rzecz Sowdepji, tym razem na ławie oskarżonych zasiadł dobrowolnie, a to z tytułu wniesionej apelacji na wyrok Sądu Pokoju, skazujący go w swoim czasie na 7 miesięcy więzienia w sprawie kradzieży dokumentów sprzedaży działki ziemi, która to kara zbiegła się z odbytem podówczas więzieniem przewencyjnym. Sąd nie uwzględnił apelacji Filomona i wyrok sądu Pokoju, który dziś zresztą „dla tak poważnego przestępstwa jest bez większego znaczenia zatwierdził.

B. S.

czyta listy jaknajszczelniej zakopertowane, choćby w trzech kopertach. Gdy mu zaś raz i drugi nie udało się odczytać, co w zapieczętowanej kopercie nakreślił na papierku niejaki pan Seurat, ten mu wyrzucił proces. Okpił mnie — powiada — za wejście na seans zapłaćtem sporo franków i... nie pokazano mi tego, co pokazać obiecano.

Jeśli się nie mylimy, Tahry bey zapłacił jakieś odszkodowanie.

Spotkała go temi dniami o wiele przykrejsza przygoda. Poszedł do któregoś kabaretu na Montmartre. Przy kieliszeczku zaprzyjaźnił się tam z jakimś eleganckim panem, ogromnym entuzjastą wszelkiej magji i metapsychiki.

W godzin parę po północy rzekł przyjaciel: Drogi Mistrzu! Znam w pobliżu pewien zakład gastronomiczny gdzie świetnie karmią a wina są przednie. Pozwól mi tam ciebie, Mistrzu, ugościć!...

Jest się, jak wiadomo, ascetą tylko do pewnych granic. Fakir żywym siebie grzebiący w oczach publiczności i wracający z niemięjszą łatwością do życia — przystał. Udano się do jadłodajni i uciętowano w gabinecie — do siódmej rano. Wówczas elegancki pan ułotnił się. Właściciel garkuchni zbudził śpiącego na kanapie fakira. Rachunek! Tahra bey z całą powagą, na jaką mógł zdołać się w takiej chwili, zaprotestował. Zaproszono go, ugaszczano — kto ma płacić? — cnybaż nie on!

A rachunek był stony. Jak obciążył 475 franków. Przyszło do gwałtownego — nieporozumienia. Zbiegła się

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDNICH

U nas inaczej.

(Na marginesie odczytu dyrektora Wł. Milkiewicza o Danji).

Dla ostatnio w dniu 9-go bm. wygłoszonego odczytu dyrektora Wł. Milkiewicza obrat tematem życie gospodarcze społeczeństwa Danji. Z właściwym mu opanowaniem przedmiotu prelegent zobowiązał rozwój i stan obecnego przemysłu, rolnictwa i życia społecznego w Danji, uzasadniając poszczególne tezy cyfrowo i nadając im specjalne znaczenie przez porównania i zestawienie z naszą polską rzeczywistością. Porównanie na naszą korzyść wypaść bezwzględnie nie mogło, to też słuszną wydaje się uwaga, że «u każdego z obecnych na odczycie dr. Milkiewicza musiała zrodzić się myśl, do jakich poważnych rezultatów moglibyśmy my, posiadając tyle naturalnych bogactw, dojść, jeśli byśmy zużyli choć 1/10 energii co naród duński, liczący ogółem 2.800.000 mieszkańców i zajmujący obszar zaledwie czterdziestki kilka tysięcy kilometrów kwadratowych».

Nie będziemy zastanawiać się nad tem, rzeczywiste czy zbiorowa energia państwa polskiego, jego przedsiębiorczość jest mała lub uśpiona. Budzenie tej energii, jej wyrabianie nie przyczyni się do postępu skoro brak będzie podstawowych warunków do rozwoju, bowiem w rozwojowych procesach ekonomicznych raczej byłby tworzył świadomość a nie odwrótnie.

A właśnie tych niezbędnych warunków podstawowych brak nam dotychczas. Podważamy nawet samą możliwość ich powstania. Wzmyślny naprządk obciążenie gospodarstwa polskiego świadczeniami prawnopublicznymi.

Według obliczeń p. Michalskiego, dochoły państwa prawnopubliczne, t.j. tylko podatkowe świadczenia ludności (włączając w to cla, opłaty i monopolie) wynosiły w roku 1925 1.331 i pół miliona złotych. Takie dochody samorządów—bez Sejmu i Województwa śląskiego—wyniosły w b. roku około 290 milionów zł. Dochody prawnopubliczne organów samorządowych dzielnic śląskiej przyniosły 95,7 milionów zł. Wysość ubezpieczeń społecznych oblicza p. Michalski na sumę 200 milj. zł. rocznie. Ogólna suma świadczeń publiczno-prawnych obywateli polskich o charakterze przymusowym na rzecz państwa, samorządów i na cele socjalne wyniosła w r. 1925—1916 milj. zł. (a według szacunku, dokonanego przez jednego z urzędników min. skatbu, 1970 milj. zł.).

Ogółem więc na powyższe cele idzie rocznie 2 miliardy złotych. P. Michalski przyjmuje, że nasz dochód społeczny daje rocznie 8 miliardów zł. Tak więc obciążenie socjalne pochłania u nas 25 procent rocznego dochodu społecznego.

W Stanach Zjednoczonych wyno-

si ono 10,5 procent, we Francji 17,8 proc., w Anglii 22,1 proc., a tylko w Niemczech 26 procent. Cyfra ta jest już obecnie realną, gdyż rząd niemiecki przystąpił do obniżenia podatków. Wobec tej porównawczej statystyki, należy przyjąć, że obciążenie podatkami i daninami publicznymi jest u nas za wysokie, a więc szkodliwe. Zresztą samo życie dawno już to nam powiedziało, czego dowodem spadek dochodów skarbowych.

Obciążenie specjalnie produkcji rolnej przedstawiać się będzie jeszcze rozpaczliwiej, jeżeli takowe uzależnimy od rzeczywistej wytwórczości z 1 ha (odpowiednie cyfry czytelnik znajdzie m. in. w raporcie gospod. posta naszego w Kopenhadze «Danja w roku 1924»).

I dalej, nie posiadamy własnych kapitałów a obce zainteresować ani przyciągnąć jak na obecne czasy nie możemy—a przecież przyszłość Polski polega tylko na inwestycjach.

W tych warunkach dla przejawu energii niema odpowiedniego pola. Dowodem ubocznym jest stały powrót naszych „amerykaninów” do Ameryki.

Na cóż zda się energia w kraju, gdzie rolnik sprzedaje inwentarz, by zapobiec sekwestrom, gdzie przedsiębiorca zmuszony jest spędzać co najmniej jeden dzień w tygodniu w urzędach, gdzie odległość osady od najbliższej stacji nieraz przekracza 100 km. drogami, które w czasie deszczów są nie do przebycia, gdzie nie naruszalność prawa własności istnieje tylko „zasadniczo” i „przełożenie”. W tych okolicznościach duńskich przeniesiony na nasz grunt z całym swym kapitałem, zasobem wiedzy i niespożytą energią zbankrutuje w ciągu krótkiego czasu.

Jednym słowem ciężar zagadnienia leży tu nie w energii, której bynajmniej nie mam zamiaru lekceważyć, lecz w powstaniu i stworzeniu takich warunków, przy których przejaw energii stałby się zjawiskiem realnym i prowadzącym do celu. Głębokie znaczenie odczytu dyrektora Wł. Milkiewicza w moim zdaniu leży właśnie w tym, że przez porównawcze zestawienie życia gospodarczego i społecznego Danji a Polski uwidoczni konieczność zmiany: naprawy naszych warunków rozwoju, które wytworzyły stan obecny, zobowiązany przez łódzki „Głos Polski” w postaci widoku kominu fabrycznego, na którym bociący spokojnie ściga swe gniazda.

Z. Harski.

Informacje.

Długoterminowy kredyt rolny

W czasie obrad Zarządu Małopolskiego T-wa Rolniczego w Krakowie minister Wł. Kiernik wygłosił przemówienie, w którym m. in. poruszył sprawę odbudowy długoterminowego kredytu rolnego.

Pierwszym krokiem wprowadze-

syki rodem) pozostawał w ścisłych stosunkach z głównymi hersztami całej bandy... fałszywe znaczki pocztowe, z panami Cvidinim i Makarowem.

Czego się dziś nie fałszuje!

*

Kim był Edward Manet wie mniej więcej co 25 inteligent. Był, jak wiadomo, między 1870 a 1880 *pleinair* w malarstwie. A zaś kim jest p. Samuel Courtauld teraz dopiero dowiedzieli się świat gdy p. Courtauld, Anglik, szef potężnej fabryki sznucego jedwabiu w Londynie, kupił w Paryżu obraz Maneta płacąc zań przeszło 2 miliony franków.

P. Courtauld pasjami lubi obrażać. Jest też mecenasz sztuki. Dał niedawno rządowi angielskiemu 50.000 funtów na zakupno obrazów... i to wyłącznie francuskich.

Słynna „Olimpia” Maneta jest w paryskim Luwrze. P. Courtauld zadobrowił się też wcale głośno „Bufetową z Folies-Bergère”, dostępną, gdyż będącą własnością p. Halvany’ego.

W 1884-tym był obraz wart niepełnych 6.000 franków. *Habent sua fata imagines*...

I... i mają jednak jeszcze ludzie pieniądze!

J.

Pan Jean Peretti, od czasu do czasu używający imienia i nazwiska Jean Gosselin lub Henri Lemonnier—jak mu było wygodnie—w sile wieku, liczący 40 lat, stał w Paryżu zamieszkałym, pracował—w filatelistyce. Zajęcie jego polegało na tem, że od zagranicznych kolekcjonistów znaczków pocztowych wydłubał co najcenniejsze okazy posyłając w zamian znaczki nie mające pokrycia w żadnym banku.

Robi się, co można... Aresztowano go. Złośliwość ludzka nie ma granic. Wykryło się, że p. Peretti (z Kor-

nia tego kredytu było uruchomienie rocznych pożyczek skryptowych w państwowym Banku Rolnym, dalszym zaś etapem będzie konwersja dotychczasowych krótkoterminowych zobowiązań rolniczych na zobowiązania długoterminowe. Dopiero po załatwieniu tego etapu prac będzie można pomyśleć o uruchomieniu nowych kredytów długoterminowych dla rolnictwa.

O ulgi dla najdrobniejszego handlu.

Słow. Kupców Polskich złożyło w tych dniach min. skarbu memoriał, domagający się przeniesienia drobnych kupców handlujących na straganach z III do IV kategorii handlowej świadectwa przemysłowego. Ze względu na katastrofalną sytuację tego handlu min. skarbu prawdopodobnie uwzględni przedłożony posulat.

Wpływ podatków w marcu.

Według sporządzonego przez ministerstwo skarbu zestawienia tymczasowego wpływów z danin i monopolu podatki bezpośrednie przyniosły w tej dekadzie marca 8,2 milj. zł., w tej dekadzie 9 milj. zł., w tej dekadzie 10,7 milj. zł.; podatki pośrednie przyniosły w tej dekadzie 2,3 milj. zł., w tej dekadzie 1,9 milj. zł., w tej dekadzie 5,6 milj. zł.; cla przyniosły w tej dekadzie 3,4 milj. zł., w tej dekadzie 4,4 milj. zł., w tej dekadzie 7,3 milj. zł.; opłaty stemplowe przyniosły w tej dekadzie 3,5 milj. zł., w tej dekadzie 3,2 milj. zł., w tej dekadzie 3,3 milj. zł.; monopolie przyniosły w tej dekadzie 10,6 milj. zł., w tej dekadzie 14,1 milj. zł., w tej dekadzie 14,7 milj. zł.

Ogółem w tej dekadzie marca daniny i monopolie przyniosły 28,3 milj. zł., w tej dekadzie 32,4 milj. zł., w tej dekadzie 41,9 milj. zł.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Przeciwno podwyższeniu taryfy kolejowej. Pogłoska o po-

nownem podwyższeniu taryfy kolejowej wśród miejscowych kupców i przemysłowców leśnych wywołała żywe poruszenie. Zainteresowane sfery twierdzą, iż nie będą mogły wypełnić swych zobowiązań w stosunku do zagranicy. Realizacja zobowiązań przyczyniłaby milionowe straty. Jednocześnie nadeszły wiadomości nie sprzyjające naszemu eksportowi drzewa, o wzmożeniu działalności w przemyśle drzewnym Rosji i Czechosłowacji. W związku z powyższymi, jak donosiliśmy już o tem, w dniu 13 b. m. Związek kupców i przemysłowców leśnych wystosował depesze do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Kolei i Skarbu z prośbą o uwzględnienie wysuniętych w depesze postulatów kupców drzewnych. Odpowiedź dotychczas do Wilna nie nadeszła. (w)

— Tłuszcze jadłone. Z inicjatywy związku wileńskiego centrala związku kupców w Warszawie zwróciła się do Min. Skarbu z wnioskiem, by importowane tłuszcze i oleje jadłone, jako sianowicie pożywniejsze niższoj jakości tłuszczom społeczeństwu, wagiennie zostały na liście towarów, opłacających w sprzedaży hurtowej podatek w wysokości 0,5 proc. (n)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

15 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Sprz.	Kupno.
Dolar	8,85	8,85	8,83
Belgia	35,13	35,22	35,04
Holandia	355,00	356,70	354,90
Londyn	43,11	43,28	43,00
Nowy-York	7,90	7,92	7,88
Paryż	30,25	30,32	30,18
Praga	26,48	26,34	26,22
Szwajcaria	171,325	171,75	170,90
Stokholm	212,00	213,03	211,97
Wiedeń	125,22	125,16	125,34
Włochy	35,86	35,95	35,72

Papier wartościowe

Pożyczka dolara 75,00 (w złotych 690,00)

kolejowa 140,00 — — —

5 p. pożycz. konw. 34,00 — — —

4 p. pożycz. konw. — — —

4,5 proc. listy zast. — — —

Ziemskie przedw. 32, — — —

KRONIKA

PIATEK 15 DZIEŃ
Lamberta
Jutro
Rudolfa Anie.

Wsch. st. o g. 4 m. 48
Zach. st. o g. 6 m. 26

URZĘDOWA

— (t) Przysięga duchownych

prawosławnych. Dn. 15 b. m. członkowie Konsystorza prawosławnego w Wilnie ks. kanonik Michał Kuzniew i p. o. rektora Seminarium duchownego prawosławnego w Wilnie ks. Mikołaj Tuczeński, złożyli wobec p. Wojewody wileńskiego oraz pp. Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Wł. Dworakowskiego, Naczelnika Wydziału Administracyjnego p. Wł. Hryhorowicza i sekretarza p. Cępego przysięgę, której rola brzmi:

„Obiecuje i przysięgam Panu Bogu Wszemogącemu na świętą Ewangelię, że na powierzonym mi urządzie członka Konsystorza prawosławnego w Wilnie będę wiernym obywatelom Rzeczypospolitej, że sumiennie spełniać będę swe obowiązki, zgodnie z Pismem św., kanonami Cerkwi prawosławnej oraz ustawami Państwa Polskiego, że przestrzegając będę sprawiedliwości i bezinteresowności we wszystkich sprawach konsystorskich”.

— Zaciąg ochotników. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, że został ogłoszony zaciąg ochotników do służby w wojsku stałym.

Podania mogą składać do P.K.U. Wilno mężczyźni urodzeni w latach: 1906 1907 i 1908.

Do wojsk lądowych termin składania podań do dnia 1 lipca 1926 r. z wymaganymi dokumentami:

1. Własnoręcznie pisane podanie z życiorysem. 2. Świadectwo szkolne. 3. Poświadczenie obywatelstwa polskiego. 4. Metryka urodzenia. 5. Świadectwo moralności od Komisarza Rządu wzgl. Starostwa. 6. Zezwolenie rodziców lub opiekunów stwierdzone przez Urząd Gminy lub Magistrat. 7. Zobowiązanie do służby wojskowej.

Do Marynarki wojennej termin składania podań do dnia 1 lipca 1926 roku z wymaganymi dokumentami: 1. Własnoręcznie pisane podanie z życiorysem. 2. Świadectwo szkolne z ukończenia 2-ich klas powszechnej szkoły. 3. Świadectwo znajomości rzemiosła. 4. Poświadczenie obywatelstwa polskiego. 5. Metryka urodzenia. 6. Świadectwo moralności od komisarza Rządu wzgl. Starostwa. 7. Zezwolenie rodziców lub opiekunów stwierdzone przez Gminę lub Magistrat. 8. Zobowiązanie do 2-letniej służby w marynarce wojennej.

Do wojsk lotniczych termin składania podań do dnia 1 sierpnia 1926 roku z wymaganymi dokumentami: 1. Własnoręcznie pisane podanie z życiorysem. 2. Świadectwo szkolne z ukończenia co najmniej 6 klas szkoły powszechnej. 3. Świadectwo ewentualnej znajomości rzemiosła. 4. Poświadczenie obywatelstwa polskiego. 5. Metryka urodzenia. 6. Świadectwo moralności od komisarza Rządu lub Starostwa. 7. Zezwolenie rodziców stwierdzone przez urząd gminy lub Magistrat. 8. Zobowiązanie do 2-letniej służby w lotnictwie oraz zo-

bowiązanie pozostania po ukończeniu 2-letniej służby jeszcze na 3 lata.

— (n) Z posiedzenia miejskiej komisji technicznej. W dniu 14 kwietnia odbyło się posiedzenie miejskiej komisji technicznej.

W sprawie remontu turbiny prądu stałego, Komisja przyjęła propozycję inż. Frydmana, który udzielił pożyczki na przeprowadzenie tego remontu z proc. 2,6. Ogólna suma pożyczki nie została na razie ustalona.

Pozatem były rozpatrzone oferty na dostawę turbiny prądu zmiennego o mocy 5000 kw. Komisja postanowiła propozycję firmy Bergman uchylić i polecić dyrektorowi elektrycznemu opracować porównanie cen turbin w stosunku do przecięcia całkowitego i częściowego.

Następnie, po zapoznaniu się z ogólnymi warunkami technicznymi robot brukarskich, Komisja uznała za stosowne przyjąć je zasadniczo z tem, żeby warunki te w redakcji poprawionej były przedstawione na następnym posiedzeniu Komisji dla ostatecznej aprobaty.

W sprawie regulacji Góry Boufalewskiej Komisja uchwaliła zerwać z przedsiębiorcą umowę, zawartą w roku ub., wobec niedotrzymania z jego strony warunków tej umowy. Dalsze roboty będzie prowadził Magistrat własnymi siłami. Sprawę zerwania umowy skierowano do miejskiej Komisji Prawnej.

— (n) 50000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych. Magistrat otrzymał wczoraj telegraficzne zawiadomienie, że zostało wyasygnowane a konto pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych 50000 zł. Kiedy Magistrat otrzyma te pieniądze i w jakiej wysokości będzie udzielona pożyczka jeszcze nie wiadomo.

— (x) Sprawa wydzierżawienia kiosków gazetowych. Magistrat m. Wilna ogłosił w swoim czasie konkurs na wydzierżawienie i budowę kiosków do sprzedaży gazet na terenie m. Wilna. W sprawie powyższej wpłynęły do Magistratu 3 oferty, a mianowicie: 1) Związku inwalidów wojennych w Wilnie, 2) Stowarzyszenia księgarń „Ruch” i 3) żydowskiej firmy „Berger i Ska”.

Wobec tego, iż związek inwalidów wojennych dzierżawił wspomnianie kioski już od lat trzech i należy się mu pierwszeństwo, w myśl ostatniego rozporządzenia p. Prezydenta RP, oraz asygnuje na wspomniane cele potrzebną kwotę, przeto stowarzyszenie „Ruch” cofnęło swą ofertę jedynie na korzyść związku inwalidów. Firma „Berger i Ska” natomiast czyni wszelkie zabiegi, w celu otrzymania wspomnianej wyżej koncesji. W ofercie swej podaje warunki, na których Magistrat ewentualnie mógł się zgodzić, gdyż projekt ten przewidywał zatrudnienie pewnej ilości inwalidów.

Podkreślić należy, iż oferta złożona do Magistratu przez związek inwalidów wojennych jest również bardzo poważną i nie może nie usługuje ofercie f. „Bergera i Ska”, gdyż nie jest opartą na wyżysku miasta, jak również daje gwarancję ścisłego stosowania się do warunków Magistratu w sprawie budowy i dzierżawy wspom-

nianych kiosków, oraz zapewni pracę większej ilości inwalidów wojennych.

— Kuratorzy sanitarni Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że w I Komisaryacie P. P. m. Wilna zostali mianowani honorowymi kuratorami sanitarnymi p. p. Alfons Harasimowicz, Jan Rodowicz, Kazimierz Bartoszewicz, Karol Różnowski, Kazimierz Gędzwiłło, Stanisław Subortowicz, Antoni Augustynowicz, Bolesław Romecki, Stanisław Krakowski, Józef Baniewicz.

— [x] Zatwierdzenie protokołu Rady Miejskiej. Władze wojewódzkie w Wilnie zatwierdziły w tych dniach protokół posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 24 marca r. b.

— [x] Zaliczka na obiad dla bezrobotnych. Magistrat m. Wilna wyasygnował w dniu wczorajszym 7000 zł. dla polskiego stowarzyszenia kuchni ludowych, tytułem zaliczki na obiady dla bezrobotnych m. Wilna na kwiecień r. b.

— (n) Godła aptek wileńskich. Związek aptekarzy polskich w Warszawie zainteresował się dawnymi godłami aptek wileńskich i w tej sprawie zwrócił się po informacje do p. aptekarza Sokółowskiego w Wilnie (ul. Tyzenhauzowska).

Z tradycji jest wiadomym, że dawna apteka Dominikańska miała godło «Pod słońcem», Chrościński odziedziczył aptekę z godłem «Pod Opatrznością», Ołowicz — «Pod złotym orłem», dawna apteka «Pod lwem» przeszła do innych rąk i przeniosła się na ul. Zawalną. Apteka Rodowicza jest obecnie jedyną w Wilnie, która używa tradycyjnego godła tej apteki «Pod łabędziem».

Gdyby zostały wskrzeszone dawne tradycje, apteka miejska mogłaby sobie wziąć za godło herb m. Wilna i zostać apteką «Pod św. Krzysztofem».

UROCYSTOŚCI I OBCHODY.

— (x) Poświęcenie sztandaru zw. inwalidów wojennych. W dniu 2 maja r. b. odbędzie się w Bazylice św. Stanisława uroczyste poświęcenie sztandaru zw. inwalidów wojennych w Wilnie. Dalsze uroczystości, jak wbijanie gwoździ i t. d. odbędą się tegoż dnia w czasie od 12 — 2 w sali miejskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— [x] W obronie nierozważności sakramentu małżeństwa. Organizacja katolicka w Wilnie urządza w dniu 25 b. m. o godz. 12 w pol. w sali miejskiej wiec w sprawie obrony nierozważności sakramentu małżeństwa.

— (x) Odczyt na temat higieny szkolnej. W związku z przybyciem do Wilna naczelnego wizytatora higieny szkolnej p. Dwa Kopczyńskiego wygłoszony zostanie w poniedziałek o g. 6 wiecz. w sali gim. im. Leleweła odczyt p. t. «Co dla higieny szkolnej i wychowania fizycznego uczynił Zachód Europy, czego dokonały władze oświatowe polskie i co zamierzają w przyszłości uczynić».

Po odczycie odbędzie się konferencja lekarzy i dentystów szkolnych m. Wilna.

AKADEMICKA.

— „Sobótka”. W Sobotę dnia 17 kwietnia r. b. w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24) odbędzie się tradycyjna „Sobótka” z tańcami. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp dla członków w Bratniej Pomocy, za okazaniem legitymacji oraz wprowadzonych gości.

— Turniej poetycki. Akademickie Koło Dramatyczne niniejszym ogłasza turniej poetycki. Jako temat utworów podaje: „Postać Św. Jerzego” oraz „Widmo Smoka”. Najlepiej utwór zostanie oddeklamowany na wieczorne artystyczne „Smoka” w dn. 23 b. m. Ostateczny termin zgłaszania utworów wyznacza się na dz. 20 b. m. Przyjmuje Zarząd Koła, Zanikowa 22 m. 1.

— Konkurs dekoracyjny Smoka. Akademickie Koło Dramatyczne ogłasza z dniem dzisiejszym konkurs dekoracyjny „Smoka”. Przedsiębiorstwo handlowe które najpiękniej ozdobi wystawę sklepową na temat „Smoka” lub Św. Jerzego — otrzyma ilustrowane fotografiami z nagrodzonej wityny wyróżnienia we wszystkich miejscowych pismach. Zaleca się specjalnie układ szafy w kształcie Smoka lub Św. Jerzego, także pożądane efekty świetlne. Ocena się znajmie zaproszona na ten cel Komisja Rzeczoznawców pod łaskawym kierownictwem p. prof. Ruszczyca. Wyróżnienia udzielane będą każdej branży osobno. Termin oglądania wystaw 22, 23, 24 kwietnia r. b. Sklepy odległe od śródmieścia będą łaskawie skierowywać swe zgłoszenia w konkursie pod adresem ul. Zamkowa 22 m. 1. Zarząd Koła.

RÓŻNE.

— (w) Konfiskata. W dniu wczorajszym 15 b. m. władze administracyjne przesyłały nakład czasopisma w języku litewskim „Vilniaus Aidas” Nr. 42 z datą 15 kwietnia. Konfiskata nastąpiła skutkiem zamieszczenia przez to czasopismo szeregu kłamliwych wiadomości i artykułów o tendencji antypaństwowej. Sprawę skierowano do sądu.

— Biuro Sekretariatu Jeneralnego Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (Okręgowy Oddział Zrzeszenia Patronatów) z

dnem 17 kwietnia b. r. zostanie przeniesione z dotychczasowej siedziby św. Janka 12—2 do lokalu przy ul. Zamkowej 4.

ZABAWY.

— Wielka zabawa taneczna. Obowiązkowi gospodarzy na Wielką Zabawę Taneczną odbyć się mającą w dniu 17 kwietnia b. r. w Salach Reprezentacyjnych Pałacu Rzeczypospolitej, po za osobami wymienionymi w dniu 11 kwietnia, przyjął racyli pp. Fogelowie Janostwo plk. i Wojciechowska Katarzyna.

— Święto Wiosny czyli Wielką Zabawę Wiosenną dla młodzieży i dzieci urządził Komitet opieki nad Internatem im. Emilii Węslawskiej przy seminarjum N. Ż. im. Kr. Jadwigi w Wilnie, w niedzielę dnia 18 kwietnia 1926 r. w sali gimnazjum im. Leleweła przy ul. Mickiewicza 38 godz. 4 1/2 po poł.

Na program zabawy złożyli: gimnastyka rytmiczna, popis z piłką ręczną, tańce plastyczne, wjazd królowej wiosny, marsze, nowe gry i zabawy pod kierunkiem specjalistki nauczycielki Skromny bufet. Dla urozmaicenia zabawy, komitet prosi, by młodsze dzieci miały przybrane główki w przebranie o dady, które nabywać można będzie przy wejściu na salę. Bilety na zabawę wcześniej, do nabycia w księgarni S-tego Wojciecha i przy wejściu na salę w niedzielę.

Dochód z zabawy przeznaczony na utrzymanie internatu im. E. Węslawskiej, przy Seminarjum N. Ż. im. Kr. Jadwigi w Wilnie.

NADESŁANE

— Owies siewny. Proseni jesteśmy o podanie do wiadomości osób zainteresowanych, że owies siewny „Zwycięzca” i „Rychlik Sobieszyński” nadszedł i jest do nabycia w składzie rolniczym Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie.

Przy dostatecznym zabezpieczeniu udzielany jest kredyt na połowę należności.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta w gmachu na Pohulance. Dnia dzisiaj w płatek dn. 16-go b. m. o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej po cenie 0,75 proc. załóżonych komedję Al. Freydry „Dożywocie”.

Wczoraj 8 tegoż dnia «Dożywocie».

Jutro t. j. w sobotę dn. 17-go b. m. fantastyka komedja St. Krzywoszewskiego ciesząca się dużym powodzeniem «Djabel i karczmarz».

W przedstawieniu tym postać karczmarzki kreować będzie artystka Teatru Narodowego w Warszawie p. Malinowicz-Niedzielska.

W niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 12-iej w pol. w świetlicy Teatru na Pohulance wygłosił M. Limanowski prelekcję p. t. «O Głazie granicznej» z racji wystawienia tej sztuki po raz pierwszy w Reducie tegoż dnia t. j. w niedzielę dn. 18-go o godz. 8 w. Po południu z powodu premiery przedstawienie zawieszono.

— Wieczór Chopinowski w S. U. P. Staraniem Sekcji Kul uświatowej Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, w niedzielę, dnia 18 kwietnia r. b., odbędzie się dla członków stowarzyszenia i wprowadzonych gości odczyt-koncert, poświęcony twórczości Chopina.

Odczyt ten w popularnym ujęciu p. Tokaja, oraz koncert o obszernym programie, obejmującym utwory Chopina w interpretacji prof. konserw. p. Płiszko-Ranuszewicz, ma przedewszystkiem na celu obok zaznajomienia z życiem, twórczością i znaczeniem genialnego muzyka Polaka, uprzyjemnić jego utworów szerszym sferom, z dziedziną muzyki iachowo nieobeznanym.

Nie mniej jednak interesującą wieczerą powyższy wypadnie i dla wszystkich miłośników muzyki a to ze względu na program, jak również osobę odtwórczyni koncertu, która między innymi, przyczyniając się do opracowania odczytu wniosła wien dużo nowego materiału.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) Napad rabunkowy. Onegdaj o godz. 11 wiecz. mieszkaniec zaścianku Mikuciszki, gm. Rudominskiej, pow. Wileńsko-Trockiego Dudarewicz Jan w lesie, na drodze wiodącej od zaś. Pocygryna do wsi Czuparniczek, gm. Rukopiskiej, przejeżdżając koniem napaśnięty został przez nieznanych dwóch osobników. Bandyci pobili Dudarewicza, zabrali mu posiadaną przez niego gotówkę, poczem zbiegli. Powyższą sprawą zajęła się policja.

— Ostrożnie z bronią. We wsi Kuźmiskiej gm. Rudominskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią został ranny w bok Jan Szyzko, którego dostarczono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego w Wilnie.

SPORT

Wileńskie towarzystwo wioślarskie.

Jakkolwiek sezon sportowy u nas w Wilnie rozpoczął się późno, jednak wszystkie prawie galeje sportu już się ruszyły. Śpi tylko wioślarze, czują lek przed wioślarnią. Właściwie to nie miłość realnych podsta, mamy tu raczej lek o całość przystani, ni, no i taboru.

20 b. m. odbędzie się pierwszy nieoficjalny wyjazd osad wileńskiego towarzystwa wioślarskiego, a i maja pierwsza klubowa wycieczka do Niemenczyna.

9-go maja nastąpi doroczne uroczyste otwarcie przystani, które będzie można uważać za oficjalne rozpoczęcie sezonu. Niewątpliwie przykładem lat ubiegłych urządzi towarzystwo szereg imprez lubianych i popieranych przez społeczeństwo wileńskie.

Wileńskie towarzystwo wioślarskie, skład zarządu którego ukonstytuował się w sposób następujący: pp. prezes St. Wańkowicz, wice prezesi Wł. Chojnacki i M. Zalisz, sekretarz F. Górecki, naczelnik przystani J. Buczyński, zastępca H. Wenke, skarbnik W. Szutowicz, zast. E. Urniaż, gospodarz przystani J. Sobrański, zast. J. Buczyński oraz członkowie zarządu M. Engel, J. Łukasiewicz i E. Desz, — datuje swoje powstanie od 1920 roku, chociaż de facto istniało już od roku 1912 jako sekcja wioślarska Sokola. Od tego czasu posiada towarzystwo przystań (obecna), która wobec rozwoju towarzystwa nie może sprostać już swojemu zadaniu i w miejscu której wkrótce stanie nowa, potężna i co daje Boże efektywna.

Towarzystwo liczy obecnie w swoich szeregach 250 członków, a wzrastająca frekwencja pozwala przypuszczać, że sezon bieżący zapowiadający się niebawem ciekawie przyczyni się do podwojenia ilości członków.

W początku czerwca projektowane jest zorganizowanie regatów wewnętrznych towarzystwa oraz wewnętrznych zawodów pływackich, których termin przypadnie na ostatnie dni tegoż miesiąca.

Wileńskie towarzystwo wioślarskie przyczyni się niewątpliwie do zorganizowania dorocznych międzyklubowych regatów. Wobec tego, że towarzystwa wioślarskie Warszawy, Krakowa, Poznania, Włocławka, Bydgoszczy i Płocka zapowiedziały w tym sezonie swoją wizytę wileńskiemu towarzystwu wioślarskiemu — regaty te będą gwałtowniejszym sezonem i oada amatorom sportu wioślarskiego uczyć niebada.

Termin tegoż święta wioślarskiego nie został jeszcze ustalony.

Prócz tego wileńskie two wioślarskie weźmie w tym sezonie udział w wszechpolskich regatach w Bydgoszczy. Tabor towarzystwa liczy 21 łodzi, a w tem osiem łodzi rasowych.

Najtrudniejszym zagadnieniem gospodarczym towarzystwa w przeciągu najbliższych sezonów będzie i jest już budowa nowej przystani.

Skład komitetu budowy przystani daje rokownicę, że pomyśl ten zostanie w możliwie najbliższym czasie urzeczywistniony, a nowa, obszerna przystań pozwoli towarzystwu rozwinąć się do rozmiarów innych towarzystw w Polsce. Odniedziny klubów zamiejscowych mają być nie tylko aktem kurtuazji, ale i poparciem moralnym wileńskiemu towarzystwu.

W skład komitetu budowy przystani wchodzi pp. vice wojewoda Olgierd Malinowski, n. b. czynny członek towarzystwa, St. Wańkowicz (senior), L. Uniechowski, K. Wagner i inni.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Walne zebranie związku prasy sportowej. W dniu 20 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu cukierni „Artystycznej” odbędzie się walne zebranie członków związku prasy sportowej.

Serdeczny pocałunek

Z Dukasz donoszą: Przed paru dniami w tutejszej restauracji p. Ajdukowa odbywała się libacja, której bohaterami byli dwaj znajomi Szymon Iwanow i Bałozyn. W czasie kolacji często zakrapiane „monopolką” wynikił zatarg na tle miłośnym. Zatarg dał okazję do pogodzenia się i wypicia jeszcze większej ilości wódki oraz serdecznych pocałunków. Nie by nie było w tem dziwnego, gdyż tego rodzaju wypadki — niestety — są na porządku dziennym, gdyby nie ostatni serdeczny pocałunek Iwanowa, po którym Bałozyn zmuszony został do udania się do doktora w celu zaszycia dolnej wargi, która podczas pocałunku została do połowy odgryziona.

Znowu ujęcie na granicy.

Spadek cen sacharyny przyczyną szmuglu.

W dniu 8 b. m. w okolicach Dukasz został zatrzymany przez przechodzący wzdłuż granicy polsko-litewskiej patrol K. O. P. pewien osobnik usiłujący przetransportować większy transport z sacharyną. Na okrzyk dowodzącego patrolu szmuglerz usiłował cofnąć się z powrotem na stronę litewską, lecz został w porę przytrzymany przez żołnierzy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło iż zatrzymanym nazywa się Kozłowski Leon.

Kozłowskiego przekazano władzom administracyjnym. Jest to już nie pierwszy wypadek ujęcia szmugla z sacharyną przez oddziały K.O.P., co świadczy o niebywałym wzroście ilości kontrabandistów usiłujących zakazać ten towar przetransportować. Jak się dowiadujemy do wzmożenia szmuglu przyczyniły się spadek cen sacharyny, w znacznej ilości znajdującej się na Litwie.

Termin tegoż święta wioślarskiego nie został jeszcze ustalony.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OSWIATOWY
KINO-TEATR
„Helios”
Kino Kameratele
„Polonja”
ul. Mickiewicza 22

Kino będzie nie czynne od 14 do 21 b. m.

Niechaj nas dziecko sądzi!.

W roli gł. świetlana i piękna LEA PARRY i HALS MIRENDORF.

Czy pani mieszka sama?.

Najnowsza atrakcja secznu. Sekundują mu: najśliczniejsza twardzka MARION MIRON i niebezpieczny demon dla mężczyzn MARGARET LIRENGSTON

Kamienie żółciowe

zmiękczą i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego. Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (głównie schodzą się żebra) Pobożewanie w wątrobie. Skłonność do obustukacji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy.

Objawy (podczas ataków): w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tyłnej — w pasie — krzyża — sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha. Rozsądzanie żebra i parcie na kieszke stołową. Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Sprzedaw w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Swiat 5 (lewa oficyna i piętro).

NASIONA

Koniczyn (bez kanianki) tymotki, seradelli, peluski, lubinu, buraków i inarchwi pastewnych. tudzież różnych nasion warzywnych z najlepszych źródeł poleca

Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawaina 11a

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie i Wydział Cywilny ogłasza, iż na żądanie Anny Gawrońskiej decyzją z dnia 12 maja 1925 roku postanowił: wzbronie dokonywania wszelkich transakcji i wypłat z listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po 1000 rubli seiji II Nr. Nr. 001767, 001768, 003302, 004116, 003936; seiji III Nr. Nr. 010756, 011278; seiji VII Nr. Nr. 42066, 44775, 44776, 49310, 52303, 54588, 61311, 72226, 72225, 88558, 88559, 88593, 90081, 90090, 93024, 93025, 95294, 95314, 95315, 95316, 95317, 97278, 97279, 97280, 97281, 97282, 97283, 97284, 97285; seiji XII Nr. 132749; seiji XIV Nr. Nr. 140634, 140635, 140636, seiji XVI Nr. Nr. 149429, 149430, seiji XX Nr. Nr. 161464, 161469, 161470, 161471, 161472, 161473, 161474, 161475, 161476, seiji XXI Nr. 167850, seiji XXII Nr. 169624, seiji XXVII Nr. Nr. 174691, 175779, 175780, seiji XXVIII Nr. Nr. 176879, 176880, 176881, 176883, 176884, 176885, 176886, 176887, 176888, 177106, seiji XXXII Nr. Nr. 192327, 192328, 192329, 194368, 194369, 196226, 196950, 196951, 196952, 196953, 196954, 196955, seiji XXXVII Nr. Nr. 212747, 212750, 212751, 212752, 212753, 212754, 212755, 212756, 212757, seiji 40 Nr. Nr. 227836, 227837.

Wzywa się przeto wszystkich oszczędników prawa do powyższych tytułów aby w ciągu lat dwóch licząc od daty wydrukowania pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie Okręgowym lub zgłosili sprzeciw. Nr. spr. Z—216/1925.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 29 kwietnia 1926 r. o godzinie 12 ej, w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek łąkowych według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na: pniu i materiałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Druskieniickim, Jeziorońskim, Brastawskim, Koniawskim, Uszańskim, Bersztowskiem, Oszmiańskim, Baksztańskim i innych.

Wykaz jednostek sprzedaży, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzania w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, w m. Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5 zamieszkały, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 1 — odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Edmunda Podbereskiego majątku ruchomego składającego się z pianina i mebli znajdujących się w kuchni „Świątlika”, oszacowanego na sumę 573 zł.

Komornik (—) F. Legiecki

Instytut piękności

przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657 otworzyła dama z dyplomem „Institute de Beauté” w Pa. yżu. Masaż twardy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie włosów od wypad. i łupieżu. Odwłascanie skóry. Masque Pâte. W.Z.P. 55

OFFRE GRATUITE

Si vous disposez de quelques loisirs consacrez-les à des études professionnelles faciles et attrayantes chez vous. Après quelques mois de préparation vous pouvez obtenir le diplôme d'Ingénieur ou de dessinateur spécialisé en

Automobile

Aviation

Electricité

Chauffage central

Beton armé.

L'Institut Moderne

Politechnique

40, rue Denfert-Rochereau, PARIS.

Doktor D. Zeldowicz
Przyjęć. 9—1 i 5—8
oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne
ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hol. Bristol)
W. Zdr. P. Nr. 31.

Kobieta-lekarka
Z. Zeldowiczowa
12—5. Chor. kobiece.
moczopłciowe i skórne
24 (obok hol. Bristol)
W. Zdr. P. Nr. 31.

Prof. Dr W. Jasieński
powrócił
Wielka 24. Od g. 4-6 w.

2 pokoje

umeblowane, mogą być każdy oddzielnie do wynajęcia. Tamże obłady. Wia omość w Burze Reklamomow—Garbarska 1.

Gabinet Kosmetyczny Zdzienickiej. Masaż twarzy. Siosowanie Radiolux'u. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródka. Mickiewicz 1 m. 8. wejście z placu Katedralnego.

W. Z. P. Nr. 1 Wilno, dn. 30.4.1926.

Tanio do sprzedania

Pianino

Inteligentna osoba w średnim wieku poszukuje posady gospodyn, może na wyjazd. Mickiewicz 49 m. 8. Banczewiczowa.

Potrzebne

wykwali kucharz do restauracji. Wynagane samodzielneprowadzenie kuchni. Referencje — konieczne. Zgł. się do Biura Ogłoszeń S. Juliana, Niemcewicz 4.

Jak postępować

Światowej sławy psychograf Szyller Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub inierosowanej osoby, jako komunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, piznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. można znaćkami pocztowymi.

Osobiscie przyjmuję od 12 — 7. Protokół, odczyt, podziękowania najwybitniejszych osob stołicy. Warszawa, Psycho-Gratolok Szyller-Szkolnik, Piękna 25—3.

Akuszerka Okuszkowska

Zwierzyniec, ul. Moniuszki Nr. 28. Przyjmuję od 9 — 6. W. Z. P. 24.

Do sprzedania letniska

Pospieszka (Ogrodzkiego) w całość lub częściami, przy ulicy Antokolskiej Nr. 128. O warunkach dowiedzieć się Kasprowa 4—11.

Rządca rolny z kilkoletnią praktyką

znajomiony z eksploatacją lasów, lat 32 energiczny, pracowity, uczciwy z dobrymi świadectwami oraz referencjami wiarogodnych osób poszukuje odpowiedniej posady od 15 IV br. jako zarządzający, lowczy, magazynier i t.p. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Sumienny”

Akuszerka W. Smalowska

przyjmuję od 9—6. 19. Mickiewicz 46 m. 6. WZP Nr. 63.

KRÓLOWA WIRÓWEK

MELOTTE

JEST najlepszą, najprostszą maszyną do oddzielania śmietanki z mleka. PRACUJE 15 i 20 lat bez napraw.

Cztery Krowy i Melotte

to pięć krow

CENNIKI przesyłamy każdemu darmo

TOWARZYSTWO AKCYNE

Tadeusz Kowalski i A. Trylski
WARSZAWA, ulica Miodowa, 6
WILNO, ul. Mickiewicza, 32

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michałskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 UPC ogłasza, iż w dniu 23 kwietnia 1926 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 11—1 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej, majątku ruchomego Józefa Kozłowski-Poklewskiego, składającego się z umeblowania mieszkanka, oszacowanego na sumę 755 złotych na zaspokojenie pretensji Jakoba Steckiewicza.

Komornik Sądowy A. Sitarz.

Mieszkania

w okolicy placu Katedralnego, Mickiewicza, Wileńskiej, Uniwersyteckiej i przyległych ulic 5 — 6 pokojowego ze wszelkimi wygodami poszukuje. Dzierżawę opłacać za czas dłuższy z góry. Szczegóły, oferty Bonifraterska 6 — 3.

Nadzwyczajne

Walne Zebranie

członków Stowarzyszenia Techników odbędzie się w sobotę 1-go maja o godz. 8 ej wiecz. w lokalu własnym Wileńska 33

Rada Stowarzyszenia.

13) Amazonka w pustyni.

Powieść.

Do rozmawiających podjechał Aniczek. Wyglądał wspaniale na Almazorze, i Fanni, okiem znawcy, oceniła natychmiast niebawem piękne go konia.

— Teodozjo Mikołajewo, — zwrócił się do niej Tokarow, — pozwól pani przedstawić sobie chorążego Aniczekowa.

— Jakiego prześlicznego pana ma wierzchowca?

— Pani lubi konie?

— Okropnie, — odpowiedziała po pensjonarsku. — Jak tu nie poznać, że to koń rasowy! Wszystkie żytki mu widać pod skórą, a z jaką łańcuchą gonit kirgizów!

Aniczekow serdecznie poklepał Almazora po szyi.

Oddział miał wrota stanic. W górze, nieknięta żadnym powiewem, zwiesiała chorągiew rosyjska, starsza, o barwach wypłowiałych. Po niezwykłych przygodach, walkach i zwycięstwie, oczy napotykały zwykły obraz kur, spokojnie szukających żeru, na podwórzu ogarnięto wjeżdżających uczucie pospolitości i powszechności.

Istotnie nadchodziły dni cisy, dni powszednie, bez przygód. Trzeba było sporządzić natychmiast, przed zachodem słońca jeszcze dokładniejszą mapę.

— Umrze — odrzekł spokojnie tel. czer. Powiedział to straszne słowo prosto i głośno, a Fanni odczuła głęboko w sercu jego znaczenie. Obejrzała się przerażona. Wydawało się jej, że musiało ono takim samym groźnym uderzyć w serca kozaków. Lecz nikt nie zwrócił uwagi. Ranni opowiadali sobie epizody z wyprawy, rozpytywali o obiad, i dysputowali nad podziałem łupu, czy dopuszczenia będą do podziału tylko kozacy biorący udział w pochodzie czy też i ci, którzy w stanicie pozostali. Ranni Sidorenko nie nie słyszał. Leżał cicho jęcząc niespokojnie gładząc się po piersi czarną dłonią.

Fanni zrozumiała, że byli to inni ludzie. Inne mieli dusze, inne pojęcia, inną filozofję. Może są to ludzie lepsi od niej, czystszy, prostsi, a może gorszy, tego nie wiedziała, pojmowała tylko jasno, że nie rozumie się z nimi nigdy, że będą zawsze obcymi sobie.

Tej nocy były narodziny młodego księcia. Gdy słońce ukryło się za górami, ukazał się księżyc błady, zastrydyżony i nieśmiały w kształcie sierpa, z rogami podniesionymi ku górze i zwolna, w miarę jak się niebo ściemniało, przybierał zaczął srebrzystych tonów, aż rozbił się skrzyć się zaczął pośród ciemnego firmamentu. Zapalał się zaczęły gwiazdy mrugając ku ziemi zaczerwianymi

— Kiedy go raniono? — zapytał mocno zaniepokojona Fanni.

— Nie jest ranny, tylko całe ciało ma w sińcach, obawiałem się czy nie ma złamanej kości, ale Bóg strzegł.

— Chwała Bogu. — że też nie okazał nawet, że go boli — prawdziwy bohater z mego wujaszka Jasias. pomyślała Fanni i poczuła, jak ciężar jakiś spadł nagle z jej serca.

— Tak, dowódcy się udało, z innymi było gorzej jeden kozak upadając złamał rękę, a drugi oboczył. Będą musieli teraz poleżeć czas dłuższy.

— A ten? Sidorenko? — wskazała na rannego.

IV.

— Ach, cóż za osioł ze mnie! — zawołał Iwan Pawłowicz. — Ucz się, uśpakaj! Aniczekow. — Proszę mówić. Przepraszam, że panią przerwałem, mówię Tokarow do opowiadającej. — Posłałam więc do Caranki, który był jeszcze przy koniach. Posłanowiliśmy stać na warcie po kozychich i spadać łoskotem.

promieniami ukazała się Wielka Niedzwiedzia i nad ciemniejącymi szczytami gór Kungej-Altai zabłysła Gwiazda Polarna.

W stanicie wszystko ucichło, ludzie poukładali się do snu, spały i wuj. Patrzył długo za kozakami, aż skryli się za górami, a ja wciąż siałam w bramie Scemniatlo. Ukazały się gwiazdy. Małam już iść do domu, zauważyłam jednak, że przy bramie nie było warty. Zwykle stał tu kozak, a teraz go niema, posłałam w głąb stanic, zajął tam do koszar. Przy świetle lampadki fujałam dziećmi śpiących twardo kozaków, dziesiątego nie było. Zrozumiałam, że stoi na warcie na drodze do granicy herbata z sucharami z tuszczem. Fanni również wygłosiła się przez te dwie — nie miała czasu na jedzenie.

Iwan Pawłowicz kończył powoli drugą już filiżankę i prosząco spoglądał na Fanni.

— Nalać jeszcze? — zapytała.

— Wstyd mi! Już. Napisane tu «wypij i drugą», ale do trzeciej już nie zachęcają.

— Cóż to zaliczenie!

— Proszę nam teraz opowiedzieć, droga Fanni, co zaszło w stanicie podczas naszej nieobecności, — zapytał Tokarow.

Aniczekow siedział naprzeciw Fanni i oczy jego badawczo czuła na leń noc całą. Po cztery godziny. Prześledziłam cały ten czas przy bramie. Było mi bardzo dobrze, czułam, że jestem pożyteczną, że wam pomagam. Pierwsza noc przeszła spokoj-

nie. W dzień prosiliśmy kozaków by zważyli na bramę, nie wyjeżdżaj, tam sama nigdzie poza stanicę, postusna twemu, wuj, rozkazowi.

— Doskonale pani zrobiła!

— Druga noc minęła również cicho. Padał deszcz ze śniegiem, a co działo się tam w górze, u Tronu Boga, straszno pomyśleć! Niebo było czarne i błyskawice przelatywały co chwila, przecinając ciemny firmament ognistymi zrywkami. Grzmoty nie było słychać, tem straszniejsze wydawały się błyskawice. Przecież był przemokłam, tak, że w dzień czułam się nie dobrze i, w sy d mi przynależ, przeleżałam dzień cały w łóżku.

— Biedna Fanni.

— Nadeszła noc trzecia. Niebo po burzy wczorajszej, było nieskazitelnie czyste. Zdało się wymyśle przez deszcz, wyszorowane przez błyskawice. Ciska panowała niezwykła i tylko Keldatka z większym niż zwykle łoskotem —niosła swe fale po kamienistym dnie, lecz do jej szumu przyzwyczailam się tak dalece, że ciska wydawała mi się niezamocną niczem. O północy posłyszałam wśród kamieni szelest dziwny i głośny. Kamień wyslizgnął się z pod nóg kozychich i spadał łoskotem.

(D. C. N.)